



## Boże Narodzenie-dlaczego święcimy je 25 grudnia...

...a nie 6 stycznia

**Święto Bożego Narodzenia tkwi tak głęboko w tradycji i obyczajach chrześcijańskich, że z trudem przyjmujemy do wiadomości, iż jego data nie ma najmniejszego oparcia w Biblii. Dwaj ewangeliści, Mateusz i Łukasz, nie dostarczają nam najmniejszej wskazówki, która pozwoliłaby umieścić przyjście na świat Chrystusa w konkretnym dniu konkretnego miesiąca. Dlaczego więc obchodzimy je akurat 25 grudnia?**

**EWA WIPSZYCKA**

Chrześcijanie pierwszego pokolenia, a w ślad za nimi ewangeliści, w ogóle nie interesowali się chronologią życia Zbawiciela. Nie wiemy, w którym roku się urodził, nie wiemy, ile lat żył, ani jak datować jego śmierć. Precyzyjnie możemy określić jedynie rok, w którym zaczął swą kaznodziejską działalność po przyjęciu chrztu z rąk Jana Chrzciciela - nastąpiło to w 15 roku panowania cesarza Tyberiusza, czyli między 1 września 27 a 1 października 28 roku n.e. (Ewangelia św. Łukasza 3,1). Tradycja przechowana w kręgu uczniów Chrystusa i ich wychowanków nie zawierała informacji pozwalających na datowanie rozmaitych epizodów z życia Mistrza. Jeśli data chrztu przetrwała, to dlatego, że Jan Chrzciciel był postacią uwikłaną w wydarzenia polityczne Palestyny, stąd Łukasz Ewangelista mógł znaleźć o nim wiadomości w tekstach niechrześcijańskich. Brak zainteresowania szczegółami natury chronologicznej żywotu Chrystusa nie jest trudny do wyjaśnienia: w oczach pierwszego pokolenia jego wyznawców były to fakty bez znaczenia, naprawdę ważna była śmierć Chrystusa, jego Zmartwychwstanie i wynikająca z nich obietnica zbawienia. Z tej perspektywy nawet data roczna kresu życia Pana nie była istotna, można ją było spokojnie ignorować.

Dopiero na przełomie II-III wieku owe szczegóły bez znaczenia stały się ważne dla wielu chrześcijan, zresztą nie od razu dla wszystkich. Klemens Aleksandryjski (ok. 140-ok. 215), jeden z najwybitniejszych pisarzy chrześcijańskich swoich czasów, wspomina

o różnych propozycjach precyzyjnego określenia daty Bożego Narodzenia, które miało przypadać 18 lub 19 kwietnia, 29 maja lub 17 listopada. Niestety, nie wiemy, na jakiej podstawie proponowano akurat te daty. Klemens nie wskazał też, którą należy preferować.

Próby osadzania w czasie wydarzeń z życia Chrystusa nie wynikały li tylko z ludzkiej ciekawości: chodziło przede wszystkim o ustalenie kalendarza świąt wspólnoty chrześcijańskiej pragnącej czcić kolejne wydarzenia biblijne. Święta zaś muszą mieć swoje daty dzienne i miesięczne.

### **Symbole ważniejsze niż rzeczywistość**

Gdy Biblia nie pomagała ludziom poszukujących precyzyjnych informacji o najważniejszych datach życia Chrystusa, próbowano je ustalić w inny sposób. U podstaw różnych zabiegów chronologicznych legło przekonanie, że najważniejsze fakty z życia Zbawiciela nie mogły się zdarzyć w dniach dowolnych, przypadkowych. Poszukiwano więc dat o wartościach symbolicznych. Tak zrodził się pomysł, że Zwiastowanie (a więc Poczęcie) przypadło na ten sam dzień, w którym po latach Chrystus został zamęczony. Dla obliczenia daty jego narodzin miało to znaczenie kapitalne: dodając dziewięć miesięcy (czas ciąży) do daty Zwiastowania uzyskiwano przynajmniej przybliżoną datę przyjścia na świat. Pod jednym warunkiem - trzeba było ustalić dzienną i miesięczną datę śmierci Chrystusa, a nie był to zabieg prosty.



Punktem wyjścia wszelkich obliczeń była informacja podana przez św. Marka i św. Jana, że męka Pańska przypadła w piątek. Co do reszty ewangeliści nie byli zgodni. Wedle Jana był to dzień Przygotowania Paschy, kiedy w świątyni zabijano baranki na ucztę paschalną - 14 miesiąca żydowskiego nisan. Pascha, wedle Jana, przypadała więc na 15, a nie 14 nisan. Natomiast Marek, Mateusz i Łukasz są przekonani, że Ostatnia Wieczerza miała miejsce po zachodzie słońca, czyli już podczas Paschy (doba w kalendarzu żydowskim zaczyna się od zachodu słońca), podobnie proces i egzekucja. Bibliści współcześni idą zazwyczaj za świadectwem Jana, gdyż trudno przypuścić, by od schwytania Chrystusa przez pachołków do Jego śmierci zdążono przeprowadzić pełną procedurę w dniu świątecznym. W okresie namiestnictwa Poncjusza Piłata (lata 26-36 n.e.) 14 nisan przypadał w piątek w roku 27, 30 i 33. Możemy od razu wykluczyć rok 27 (za wcześnie), zastanawiając się co wybrać: 7 kwietnia 30 roku czy 3 kwietnia 33 roku. Obie daty są możliwe, choć wydaje się, że bardziej prawdopodobna jest ta pierwsza,

gdyż druga jest trochę za późna. Starożytni chrześcijanie mieli jednak inne propozycje: 21, 23, 25 marca, 9, 13 bądź 19 kwietnia (nie jest dla nas jasne, na czym te propozycje opierali).

Największym powodzeniem cieszyła się data 25 marca, choć z pewnością była nietrafna. W okresie, na który przypada koniec życia Chrystusa, ani razu Pascha obchodzona w piątek nie przypadła na 25 marca. Trudno przypuścić, aby chrześcijańscy uczeni oddający się z taką gorliwością obliczeniom dat Paschy tego nie zauważyli! Ale potrzeby mistycznej symboliki były silniejsze. Data 25 marca miała wielki atut - tego dnia przypada wszak wiosenne przesilenie Słońca! Właśnie z racji astronomicznego waloru data ta była od dawna wskazywana przez uczonych żydowskich jako data stworzenia świata (byłoby absurdem sądzić, że Bóg stwarzając świat, nie nakazał ciałom niebieskim rozpocząć ruch od początku cyklu).

### **Od śmierci do narodzin Chrystusa**

Wybór 25 marca dawał przepiękną serię zbieżnych dat: powstanie wszechświata, wcielenie Chrystusa i jego śmierć. Dziewięć miesięcy liczonych od 25 marca wskazuje nam datę 25 grudnia jako datę narodzenia Pana. A była to także data astronomicznie i symbolicznie nieobojętna: w tym dniu przypada zimowe przesilenie Słońca, co tłumaczy, że w kulturach solarnych na różne sposoby uroczysto obchodzono ten dzień. Wiemy, że czczono wówczas narodziny Mitry, a także narodziny wielkiego bóstwa słonecznego Sol Invictus (Słońca Niezwycięzonego), którego gorliwym czcicielem był cesarz Aurelian (270-275). Na jego polecenie 25 grudnia ustanowiono oficjalnym świętem.

Aurelian dążył do uczynienia z Sol Invictus najważniejszego bóstwa państwa rzymskiego i powołał do życia nowe kolegium kapłańskie, którego członkowie nosili tytuł pontifex Solis, równoległy do tytułu pontifex Jovis. Wyniesienie Słońca Niezwycięzonego nie wiązało się bynajmniej z podjęciem jakichkolwiek kroków przeciwko religii tradycyjnej, a zwłaszcza nie naruszało centralnej w niej pozycji Jovis Kapitońskiego. W ówczesnej religii pogańskiej kwitł swoisty monoteizm, współistniejący z kultem politeistycznym: istniało tylko jedno wielkie bóstwo, a inni bogowie jawili się jako jego imiona, wcielenia - postaci, które należało czcić wedle obyczajów przodków.

Chrześcijanie mogli spokojnie wykorzystać to święto mimo jego pogańskiej przeszłości, gdyż Chrystus był określany mianem Słońca Sprawiedliwości. Zgodnie z prorocstwem Malachiasza (V wiek p.n.e.), interpretowanym jako zapowiedź przyjścia Chrystusa: "Bo oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrażający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie

pozostawi po nich ani korzenia ani gałązki. A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. Wyjdziecie swobodnie i będziecie podskakiwać jak tuczone cielęta" (3, 19-20).

Dość często historycy późnej starożytności podejrzewają ludzi kierujących gminami chrześcijańskimi o chęć zastąpienia, a przynajmniej przysłonięcia tego popularnego i ważnego święta pogańskiego. Znamy przykłady, kiedy utworzenie święta chrześcijańskiego miało na celu zwalczanie religii pogańskiej, której wyznawcom odbierano okazję do organizowania świątecznych obchodów. Jednak Boże Narodzenie nie zostało umieszczone 25 grudnia z takich powodów. Zbieganie się w czasie święta słonecznego z końcem ciąży Marii, wyliczonym dzięki przyjęciu daty poczęcia, posiadającej także walor astronomiczny (pierwsza wiosenna pełnia Księżyca), musiało być w oczach tych, którzy owe kalkulacje czynili, silnym dowodem na rzecz prawdziwości uzyskanych wyników. Zwróćmy też uwagę, że chrześcijanie nie przejmowali się pogańską przeszłością święta, nie mieli antypogańskiej obsesji, nie obawiali się "skażenia" własnego święta przez pogańskie zaszłości. W późniejszych czasach pamięć o tym, że kiedyś w tym dniu święcono narodziny Mitry czy Niezwyciężonego Słońca, uległa zatarciu, ale nie był to efekt świadomych działań chrześcijan, a po prostu zanik pamięci o pogańskim kulcie.

### **25 grudnia czy 6 stycznia**

25 grudnia nie był jedyną datą narodzin Chrystusa, jaką proponowano w późnej starożytności. Drugą, konkurencyjną, był 6 stycznia, święto o bardzo powikłanej i nie do końca znanej historii. Wiemy, że po raz pierwszy ta data pojawiła się w środowisku sekty gnostyckiej zwolenników Bazylidesa (działał w Aleksandrii w latach 120-145) jako data chrztu Chrystusa. Znacznie później, w nieznanych okolicznościach, zaakceptowała ją znaczna część kościołów (przede wszystkim na Wschodzie) także jako datę Epifanii, czyli objawienia boskiej natury Chrystusa (to właśnie w czasie chrztu odezwał się głos z niebios: "Tyś jest syn mój umiłowany, w Tobie mam upodobanie" - Ewangelia św. Marka (1,11)). Święto miało skomplikowane dzieje: dodano do niego inne ważne wydarzenia z dziejów Zbawiciela: pokłon Magów, pojawienie się Gwiazdy Betlejemskiej, a także, co dla nas istotne, Boże Narodzenie. 6 stycznia zyskał na popularności dopiero w IV wieku na Wschodzie, a później na Zachodzie.

Zwyczaj uroczystego święcenia 25 grudnia jako dnia narodzin Jezusa powstał w Rzymie u schyłku III lub na początku IV wieku. Jego pierwsze świadectwo znajdziemy w zbiorze dokumentów zwanym Chronografem z 354 roku, a dokładniej we wchodzącym w jego skład i powstałym ok. 336 roku kalendarzu liturgicznym. Recepcja święta poza Rzymem przypada na drugą połowę IV wieku: wiemy, że w Kapadocji, krainie w Azji Mniejszej, obchodzono je jeszcze przed 380 rokiem. W 380 roku Grzegorz z Nazjanzu odprawił

uroczyste nabożeństwo w Konstantynopolu, a w 386 roku Jan Chryzostom - w Antiochii. Ale w Egipcie u schyłku IV wieku ciągle jeszcze umieszczano Boże Narodzenie 6 stycznia. Data 25 grudnia zostanie przyjęta w Aleksandrii dopiero w 432 roku, w Jerozolimie jeszcze później - w 439 roku. Afrykański pisarz Optat z Mileve (zmarł ok. 400 roku) wspomina o wspólnym święcie 25 grudnia na pamiątkę pokłonu Magów i Rzezi Niewiniątek. Z tej wyliczanki wynika, że Kościół w początkach V wieku zachował lokalne odmienności liturgicznego kalendarza. Nie na długo: Boże Narodzenie jeszcze w V wieku stało się jednym z najważniejszych świąt chrześcijańskiego świata, usuwając w cień (choć nie wszędzie) święto 6 stycznia.